

## recenzje i omówienia

---

TOMASZ MARCINIAK<sup>1</sup>

### BIEDA ORMIAŃSKIEJ WSI<sup>2</sup>

Niewiele wiemy o życiu za Kaukazem. Kilka politycznych ogólników, informacje o Azerbejdżanie, gdy daje się we znaki kryzys energetyczny. Mam podstawy mniemać, że widzimy ten rejon wciąż przez pryzmat wojny czecheńskiej, która, przypomnijmy, dawno się skończyła. W Armenii, Azerbejdżanie panuje spokój i pokój. Ale Kaukaz Południowy nie pozostaje bez napięć – zostały one rozładowane, ale i wzmacnione w przypadku konfliktu w Gruzji, gdzie Rosja w lipcu 2008 roku skierowała swe siły zbrojne, broniąc „niepodległości” Osetii Południowej. Ale pozostawmy te kwestie na boku. Rzecz ma być o ormiańskiej wsi.

Armenia odzyskała niepodległość w 1991 roku. Dawniej najzamożniejsza, choć najmniejsza republika ZSRR, najstarsze chrześcijańskie państwo świata (chrzest w 301 roku) powoli dźwigała się z chaosu wywołanego wojną o Górski Karabach i blokadą ekonomiczną. Skłócona z sąsiadami – Turcją i Azerbejdżanem, jest dziś najuboższą republiką zakaukaską. Istnieje olbrzymia dysproporcja między poziomem życia metropolii stolicy – Erywaniem, a prowincją (Armenia ma około 3,5 mln mieszkańców, prawie co trzeci mieszka w Erywanii). Olbrzymie są więc obszary biedy.

Książka Hranush Kharatyan, do niedawna doradczynie prezydenta Roberta Koczariana ds. mniejszości narodowych (zrezygnowała ze stanowiska na znak protestu po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w marcu 2008 roku [Marciniak 2008, s. 287–294]), etnologiki, jest analizą tego zjawiska lat ostatnich. Sam tytuł opracowania jest bardzo wymowny: *Live is very sad (powerty in Armenia). Życie jest bardzo smutne. Ubóstwo w Armenii*. Książka ta jest nie tylko zbiorem skomentowanych wskaźników statystycznych. Warsztat Kharatyan i znana mi osobiście jej wrażliwość społeczna kazały Autorce wzbogacić opracowanie o da-

---

<sup>1</sup> Autor jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (e-mail: tomk@umk.pl).

<sup>2</sup> Hranush Kharatyan, 2007: *Live is very sad (powerty in Armenia)*. Hazarashen – Armenian Center for Ethnological Studies NGO, Yerevan.

ne jakościowe pochodzące z wywiadów terenowych. Tytuł jest cytatem z jednej z wypowiedzi. No cóż, chciałoby się rzec – tak jest na całym świecie. Nic tu wesołego...

Niewielkie, ponadstustronicowe opracowanie składa się z sześciu głównych rozdziałów zakończonych konkluzjami. Poniżej komentuję uznane przeze mnie za najbardziej interesujące, choć oczywiście całość pracy jest niezwykle informatywna.

W *Przedmowie* Autorka wprowadza nas w przedmiot opracowania, przypominając, że w ostatnich kilku latach twierdzi się, iż ubóstwo w Armenii zmniejsza się. Padają tu liczby: w latach 2002–2004 ubóstwo w miastach zmniejszyło się z 52,8 do 38%, natomiast na obszarach wiejskich z 47,55 do 40,7%. W 2005 roku szacowano, iż ogólna liczba biednych to 29% populacji. Jednak są i inne zaskakujące dane, na przykład w 2004 roku liczba dzieci nieuczęszczających do szkoły wzrosła czterokrotnie w porównaniu z poprzednim rokiem! Jak to wyjaśnić, mając na uwadze owo robiące wrażenie zmniejszenie skali ubóstwa? – pyta Autorka. To między innymi chęć wyjaśnienia takich fenomenów była prapowodem podjęcia badań jakościowych przez ormiańskich etnologów.

Rozdział *Społeczny obraz ormiańskiej wsi* zajmuje prawie jedną czwartą pracy. Niesie ze sobą wielość tabelarycznych danych liczbowych, na przykład dochody uzyskiwane z uprawy ziemi na podstawie efektywności gruntów. Są też liczby mówiące o ubóstwie wiejskim przyrównanym do położenia obszaru wiejskiego nad poziomem morza. Tu Kharatyan utrzymuje, że nie ma widocznych kontrastów między różnie położonymi terenami wiejskimi. Z innej tabeli dowiadujemy się, jaka jest struktura PKB z podziałem na rolnictwo i leśnictwo, przemysł, budownictwo oraz usługi. Okazuje się, że wartość produkcji leśno-rolnej spadła w 2003 roku do zaledwie 11,1%, podczas gdy w szczytowym okresie (była to też schyłkowa faza wojny o Karabach, kiedy to budownictwo prawie nie funkcjonowało) – 1993 roku, odsetek ten wynosił 46,3%. Dane tabelaryczne są każdorazowo komentowane jeszcze raz (główne ich prawidłowości wypunktowane po każdej partii tekstu). Badaczka przypomina też, że choć do pewnego czasu populacja wiejska biedniała w tym samym tempie co ludzie miast, obecnie ten trend dotyka w znacznej mierze tylko jej. Rozdział zawiera dane dotyczące prywatyzacji gruntów rolnych z podziałem na regiony (arm. *Marz*). Przekształcenia dawnych kołchozów postępują tu, jak można zobaczyć, powoli. Kharatyan podaje, że „idealny” dochód przeciętnego rolnika to 200–250 USD miesięcznie, przy jednoczesnym zaopatrywaniu siebie i rodziny w produkty rolne, edukację dzieci oraz zapewnieniu ogrzewania na zimę wraz z odpowiednim do pory roku ubraniem.

Okładka książki przedstawia czarne, uschnięte, choć bogato rozgałęzione drzewo. Podobne drzewo wyrastało na logo konferencji Armenia – Diaspora w 2002 roku. Miało ono symbolizować wyrastające ze wspólnego pnia rozsiane po świecie społeczności ormiańskie. Ponad 2/3 Ormian mieszka poza krajem, toteż ich rola w życiu i gospodarce Armenii jest znaczna. Dalszy ciąg komentarza do pracy Kharatyan zostanie poświęcona więc emigracji.

Autorka komentuje ten proces w dwu miejscach opracowania. W rozdziale *Ubóstwo i emigracja* podaje na przykład, iż zgodnie z wynikami sondażu gospodarstw domowych z 1996 roku około 110 000 ludzi żyło poza Armenią. Wyjazdy, głównie do krajów Wspólnoty Niepodległych Państw, a przede wszystkim Rosji, miały szczyt w latach 1999–2000. W tej części poznajemy wiele danych liczbowych, przeciwnie niż w przypadku, kiedy to Kharatyan wraca do tego tematu na kilku stronach pod koniec książki (*Emigracja i praca migrantów*), zastrzegając się, że nie traktuje go tu wielowymiarowo, ale skupia się na jednym z aspektów – wyjazdach Ormian jako środka na przeżycie dla biednych ludzi. W tym rozdziale nie znajdziemy statystyk – krótkie opisy przypadków to sedno narracji. Cytowane są wypowiedzi respondentów, którzy nie mogą wyjechać do Rosji (obywatele Armenii nie potrzebują wiz rosyjskich, liczba ormiańskiej diaspory szacowana jest tam na około 2 mln osób), aby tam pracować, bo ich nie stać na bilet. Oczywiście przymus migracji dotyka też mniejszości etnicznej – Kharatyan relacjonuje, iż z 17 jezydzkich [Marciniak i Gądecki 2003, s. 242– 249] rodzin zamieszkałych w Getap wyjechało osiem. Na terenie Armenii spotkać można prawie całe puste wioski, taką jest na przykład Azatamut – jej mieszkańcy wyjeżdżają stąd do Erywanii lub Rosji, jeśli tylko mogą to uczynić: „...nie chcą spędzać całych dni, jedząc zieleninę i zboże”. Podobny odpływ, głównie sezonowy, notowany jest z rejonu Ararat, gdzie ów proces zaczyna się w marcu i kwietniu. Ale wyjazdy stąd ukierunkowane są na Hiszpanię: „Hiszpania jest pełna Ormian...”.

Kharatyan zaznacza, że większość badanych przez nią rodzin nie jest zadowolona z efektów pracy na emigracji w Rosji. Po utracie pracy czasem nie starcza pieniędzy na powrót do Armenii. Takich historii jest przytaczanych więcej. Powoduje to dodatkowe frustracje i napięcia. „W Armenii brak jest przyszłości. Władze nie myślą o ludziach. Jedynym wyjściem jest zabranie rodziny i wyjazd za chlebem. Wyjadę sam, zrobię przygotowania, znajdę jakieś miejsce do życia i ściągnę rodzinę” – takie wypowiedzi padają, mimo iż emigranci często wracają z pustymi rękami albo nie wracają w ogóle.

Jak widać, wyraźnym kontekstem recenzowanego opracowania jest rodzina. Jej model różni się od wzorca polskiego i jej specyfikę przybliży czytelnikowi rozdział *Społeczne i rodzinne otoczenie ubogiego*. Typowa rodzina ormiańska jest wielopokoleniowa, rozszerzona, o silnych więziach między członkami. Te tradycyjne wartości zostały wzmocnione w czasie kryzysu ekonomicznego początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Działania pomocowe były wówczas szczególnie silne. Istnieje też, nawet w miastach, intensywne życie sąsiedzkie. Kharatyan relacjonuje, jak silny jest moralny obowiązek pomocy innym: „Biedny? To ten, który nie może pomóc drugim”. Dalej Autorka opisuje specyfikę ubogich małżeństw oraz rodzin. W tej części również nie padają dane liczbowe i może dzięki temu ów obraz jest wymowniejszy. Próba ucieczki od biedy poprzez małżeństwo bywa jeszcze większym rozczarowaniem – częste są przypadki domowej przemocy, w tym bicia dzieci, co jest zasygnalizowane w następnym podrozdziale. Zmieniły się też obecnie relacje między małżonkami – teraz to kobiety stają się żywicielkami rodziny, są bardziej aktywne. Wal-

czących z głodem, zimnem, chorobami własnymi oraz dzieci badaczka nazywa „bohaterami”, co ma podwójne znaczenie – w tym miejscu przywoływane są narracje publikowane już wcześniej (2001 oraz 2007)<sup>3</sup> jako *Powieści o biedzie* i mowa jest także o bohaterach tych powieści. Sytuacja biedy ma swe oczywiste przełożenie na sytuację dzieci – cierpią na brak miłości, nastolatki muszą podejmować pracę, co często wiąże się z ich wykorzystywaniem. Czytając opisywane przez Kharatyan trudności w dostępie do szkół, można te narracje wesprzeć doświadczeniem toruńskiego zespołu badawczego (jesień 2001 roku): „...późnym wieczorem trafiliśmy do koczowiska pasterzy kóz, położonego tuż obok przelotowej szosy. Gospodarze, żyjący w ziemiankach i prowizorycznych, łańcuchowych blachą domkach i barakowozach, przyjęli zagubionych niezwykle gościnnie – nakarmili, czym mieli – zimną zupą z warzyw podaną w metalowych miskach, chlebem, wódką. Dopiero na drugi dzień można było zobaczyć, jak wygląda obozowisko. Jeden z mieszkańców, weteran Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, wymachując z gniewem łaską, pokazał drugą stronę szosy: „Patrz – za komuny tam wszędzie rośnie zboże. A teraz co zrobili? Patrz – wskazał na pałętające się po osiedlu podrostki – oni powinni chodzić do szkoły. A oni bydlę pasają. A teraz co? Nie ma pieniędzy na buty”. Znakomicie koresponduje to z opisanymi etnolożki.

Autorka opisuje też *Programy wsparcia socjalnego skierowane do ubogich*. Zwraca uwagę, że zazwyczaj występują trzy warianty takich działań: skalkulowane na zbyt małe kwoty (np. program Paros), źle zastosowane oraz – w szerszym kontekście – cała logika socjoekonomicznego rozwoju kraju jest nieprawidłowa (ma tu na myśli system kredytów, nieosiągalnych dla większości ubogich obywateli, choć do nich skierowany) i omawia osobno owe warianty.

Opracowanie kończy próba odpowiedzi na pytanie: *Czy liczba ubogich w Armenii się zmniejsza?* Obiektywnie biorąc, jeśli się nie weźmie pod uwagę oficjalnych wskaźników, to obszary biedy w tym kraju się zmniejszyły. Przede wszystkim zmniejszyły się domeny głodu oraz strach przed nim, co Kharatyan zaznacza już w *Przedmowie* – słowa „głód” oraz „głodny” są już rzadko używane. Jednak nadal bieda pozostaje częścią codziennego życia – twierdzi etnolog. Zmiany są obserwowalne, ale nie w przypadku badanych rodzin: „...liczba biednych wzrasta, tak jak wzrasta ilość sklepów, do których nigdy nie wejdziemy, bo nie mamy pieniędzy”. Ta ostatnia część przytoczeń kończy się ostrożną konkluzją jednego z rolników z wioski Itsakar: „...jest trochę postępu, ale życie jest bardzo smutne”. Z tą opinią Autorka się zgadza, co zaznacza dodatkowo, używając jej jako tytułu książki.

Książka, wydana po angielsku pod patronatem Ormiańskiej Akademii Nauk, zawiera także podstawowe informacje o Armenii – położeniu, polityce, terytorium, klimacie, najnowszej historii. Opracowanie zawiera trzy mikroskopijne fotografie przedstawiające (podobno) zawałony dach, mieszkankę wsi, której nie stać od 20 lat na ogrzanie mikroskopijnego domostwa, oraz ulicznego żebraka (?) – przykładu osoby, która nie osiąga minimum socjalnego nie-

<sup>3</sup> Były to relacje tych samych „bohaterów”, więc badania mają dodatkowy walor podłużnych.

zbędnego do życia dla osób starszych. To (w zamierzeniu) graficzne urozmaicenie publikacji mija się z celem. Jakość i wielkość reprodukcji sprawia, że jest to wyraźnie kwiatek do przyzwoitego kozucha. Lepiej w tym miejscu byłoby zaprezentować na przykład mapy odzwierciedlające graficznie prezentowane w tekście informacje.

W jednym z początkowych rozdziałów książki *Strategie zmniejszania ubóstwa*, Hranush Kharatyan podkreśla, że makroekonomiczny rozwój kraju prowadzi czasem do pogłębienia ubóstwa, co jest wyraźnie widocznie w sferze rolnictwa. Pisze wówczas o przeprowadzanej prywatyzacji gruntów. Czyżby nacisk na rozwój rolnictwa, odnowa wsi oparta na zrównoważonym rozwoju, jej rewitalizacja mogły być realną drogą do wyjścia znaczącej części ormiańskiego społeczeństwa ze sfer ubóstwa? Takich pytań Autorka nie stawia wprost – może je sobie zadać uważny czytelnik jej pracy. I nie jest prawdą, że może on tylko obserwować, co się dzieje w tej części Zakaukazia. Polska jest odpowiedzialna w UE za wprowadzanie Armenii do struktur europejskich i może warto podzielić się naszym doświadczeniem także w zakresie zmniejszania obszaru biedy.

## BIBLIOGRAFIA

- Marciniak T., 2008: *Ormiański Marzec 2008. Stan wyjątkowy z (anty)nacjonalizmem Karabachu w tle (Armenian March 2008. The martial law with (anti)nationalism in the background)*. W: *Współczesne nacjonalizmy*. Red. M. Jeziński. UMK, Toruń.
- Marciniak T., Gądecki J., 2003: Marciniak T., Gądecki J., 2003: *Przestrzeń święta – w poszukiwaniu jezydzkiej tożsamości*. W: *Wymiary globalizacji kulturowej – wyzwania badawcze*. Red. M. Kempny, G. Woroniecka. Wydaw. Szkoły Informatyki i Ekonomii Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Olsztyn.